

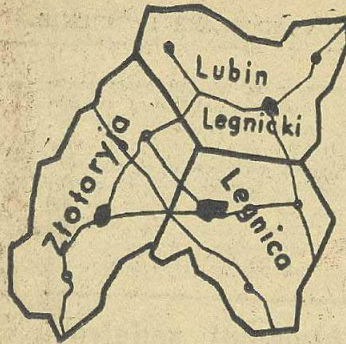
Dolny Śląsk na zawsze polski

# WIADOMOŚCI

ORGAN KOMITETÓW  
FRONTU JEDNOŚCI NARODU

# LEGNICKIE

TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ



Nr 17 (161) Rok VII

29 kwietnia — 5 maja 1960 r.

Cena 1 zł

## Realizacją zobowiązań witają święto klasy robotniczej

Legnickie zakłady pracy święto 1-majowe powitają realizacją cennych zobowiązań zarówno produkcyjnych jak i społecznych. Załoga Zakładów Przemysłu Dzielniarskiego im. H. Sawickiej zobowiązała się wyprodukować ponad plan 10.500 sztuk różnych wyrobów gotowych wartości ponad 430 tys. złotych, zaoszczędzić dodatków szwalnych na sumę 16 tys. złotych.

w Rejonie Nowej Soli i Kołuchowa, zaś w rejonie Selnawy zaliczą 50 punktów świetlnych.

Załoga Huty Miedzi im. H. Waleckiego podjęła zobowiązania wartości około 50 tys. złotych. Hutnicy przy porządkowaniu terenu Zakładu Wydziału Metalurgicznego i terenu wokół Fabryki Kwasu Siarkowego pracują 3.285 godzin.

Załoga w ramach zobowiązań posadziła wokół zakładu 36 drzewek.

Pracownicy Zakładu Energetycznego Okręgu Dolnośląskiego Nr 2 w Legnicy wspólnie z jednostką SO KBW zainstalują 108 punktów świetlnych, zainstalują baterie kondensatorów statycznych

Załoga Legnickiego Węzła PKP podjęła następujące zobowiązania:

Pracownicy Parowozowni wykonają m.in. ponad plan naprawę parowozu OKL-200, dokonają wymiany zestawów kołowych przy parowozie Ty 2-549, wybudują szatnię dla drużyny parowozowych.

Pracownicy służby Zabezpieczenia Ruchu Łączności wykonają jeden stojak oraz pięć wzmacniaczy akustycznych, uruchomią 20 łączni linii Legnica-Wrocław, usuną 40 m nieczynnego kabla antygromowego.

Pracownicy Odeinka Zabezpieczenia Ruchu Drogowego pomalują 15 semaforów i 23 naprężacze zewnętrzne, przekopią windę rogatkową na stacji Jerzmanice Zdrój.

Pracownicy Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Geologicznego zobowiązania 1-majowe wartości 73 tys. złotych w poważnej części już wykonali.

Załoga Spółdzielni Pracy „Mechanik” w ramach zobowiązań wykonała prace porządkowe na terenie zakładu. Wartość wykonanych prac wyraża się sumą ponad 5 tysięcy złotych.

(Dokończenie na str. 6)

## 1 Maja w Złotoryji

Jak każdego roku społeczeństwo powiatu złotoryjskiego bardzo uroczystie będzie obchodziło święto klasy robotniczej. 30 kwietnia br. o godz. 19 w sali złotoryjskiego PDK odbędzie się akademie powiatowa. Tego samego dnia odbędzie się 1-majowe akademie w Świerzawie i Wojcieszowie.

1 Maja delegacje z całego powiatu złotoryjskiego zjadą się do Chojnowa, gdzie wezmą udział w centralnym pochodzie. Pochody 1-majowe odbędą się również w Świerzawie i Wojcieszowie. (b)

## Czyn 1-majowy Załogi ZG „Lena” w Wilkowie

Na apel Komitetu Zakładowego PZPR w sprawie uczczenia święta klasy robotniczej i 15-lecia wyzwolenia Dolnego Śląska załoga ZG „Lena” odpowiedziała licznymi zobowiązaniami produkcyjnymi.

Górnicy przepracowali bezinteresownie jedną dniówkę w nie-

(Dokończenie na str. 3)

## Uroczystości pierwszomajowe w Legnicy

Tradycyjne święto międzynarodowej klasy robotniczej — 1 Maja — obchodzone będzie w naszym mieście niezwykle uroczystie. Ma ono dla nas, mieszkańców Ziemi Legnickiej, szczególnie doniosłą wymowę, kojarząc się z uroczystościami 15 rocznicy wyzwolenia Dolnego Śląska przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie.

Obchody 1 Maja i 15-lecie wyzwolenia Dolnego Śląska będą wyrazem naszych uczuć patriotycznych, naszej gotowości zdecydowanego przeciwdziałania zakusom zachodniemieckich odwetowców i niezłomnej woli ugruntowania zdobyczy socjalizmu w naszym kraju.

W dniu 29 kwietnia br. o godz. 18 w sali „Ognisko” odbędzie się uroczysta akademie 1-majowa.

Pierwszego maja załogi zakładów pracy i instytucji oraz młodzież zgromadzą się w Rynku, aby o godz. 10 wysłuchać transmisi i przemówienia pierwszomajowego i Sekretarza KC PZPR — Wł. Gomułki.

Pochód pierwszomajowy wyruszy o godz. 10.30 i przejdzie ulicami: Złotoryjską, T. Kościuszki, Armią Czerwoną, Orzeszkowej, Lampego na plac Słowiański przed trybunę honorową i zostanie rozwiązany u zbiegu ulic Lenina i Wrocławskiej.

W godzinach popołudniowych odbędą się liczne imprezy artystyczne i sportowe. W Parku Miejskim podczas wielkiego Festynu od godz. 15 do 22 koncertować będą orkiestry, odbędą się występy zespołów artystycznych oraz pokazy sportowe młodzieży. Ognisko barcerskie i pokaz ogni sztucznych nastąpi o godz. 22.

## „Pierwszy po bogu” na pokładzie „Legnicy”

Z Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni otrzymaliśmy kolejną informację dotyczącą m/s „Legnica”. Posiada już ona „pierwszego po bogu”. Jest nim kapitan żegluga wielkiej Edward Gubała.

Statek znajduje się nadal w dockach wyposażeniowych Stoczni Szczecińskiej i na początku lipca

br. przejęty zostanie do eksploatacji.

Kierownik Linii Północnoamerykańskiej Zbigniew Szpak, który nadesłał nam te informacje, przekazał kapitanowi „Legnicy” informacje o kontaktach legniczan z „Legnicą” i Polskimi Liniami Oceanicznymi, aw.

# Skórzany interes

W niedużej wiosce położonej niedaleko Legnicy dwóch milicjanów na próżno czekało na Mikołaja Komornickiego, jednego z krojczych lubińskiej fabryki obuwia. Według uzyskanych danych, powinieli oni przyjechać do Siedlec zaraz po zakończeniu pracy. Odwiedziny Komornickiego nie miały tuż charakteru towarzyskiego, chodziło po prostu o przetransportowanie z fabryki, w której był zatrudniony, nowej partii ukradzionej skóry. „Magazynem”, gdzie składował towar pochodzący z malwersacji, miał być dom kuzyna Michała Wysoczańskiego. Oczekiwanie dłużyło się funkcjonariuszom MO.

— Może pojechał prosto do domu? — zagadnął jeden z nich.

— Jedziemy tam, nie ma tu sensu dłużej czekać — zdecydował sierżant Leciejewski.

Niestety Komornickiego w domu nie było. Uzyskano tam natomiast cenną informację, że poszukiwany pojechał do Składowca, gdzie mieszkał jego brat, Nester Komornicki. Wiadomość ta okazała się prawdziwą.

Mikołaj Komornicki udał wielkie zdziwienie.

— Co, u mnie skóra? — Pełność jego znikła, gdy po przeprowadzeniu rewizji w trzech opisanych wyżej miejscach znaleziono 4 worki skór wartości około 14 tysięcy złotych, pochodzących z fabryki obuwia w Lubinie.

— Po co wam aż tyle skóry? — zapytał jeden z funkcjonariuszy MO.

— Chciałem założyć prywatny warsztat szewski.

W jaki sposób zdołał Komornicki przemyścić tak dużą partię materiału bez zwrócenia na siebie uwagi? Czy działał tylko sam?

JAK KRAŚĆ SKÓRĘ

Zanim odpowiemy na to pytanie, musimy zrobić małą dygresję. Podstawowym towarem, produkowanym przez fabrykę obuwia w Lubinie są tzw. gąjki, do dzisiaj jeszcze dosyć modne bućki damskie. Jedną z wstępnych prac przy ich produkcji jest krojenie cholewek. Norma przewidziana na tę część obuwia 12 dm. skóry. Z tą normą działają się jednak dziwne rzeczy. Znane jest przysłowie, które mówi: „Krawiec kraje, jak mu materiału staje”.

Zgodnie z tą maksymą trzech krojczych lubińskiej fabryki obuwia, a mianowicie: Mikołaj Komornicki, Zygmunt Bielskowski i Lejb Koton nie zużywali na cholewki do gąjek 12 dm tylko 10-11 dm. Różnica niewielka, prawda? Niemniej jednak pozwałała ona każdemu z nich „zaoszczędzić” w ciągu czterech dni jedną całą skórę.

Ale wiadomo, że przy wyjściu z fabryk znajdują się strażnicy, których zadaniem jest między innymi kontrolowanie wychodzących. Nasi spryciarze poradzi sobie z kontrolą w dosyć znany, ale skuteczny sposób. Obwiali się płatem skóry i na ten „pancerz” wkładali dopiero ubranie. Ponieważ skóra używana na cholewki jest dosyć miękka, więc strażnikom przy pobieżnej kontroli nigdy nie udało się wykryć tego podstęp.

Kto wie jak długo ciągnęłoby się jeszcze ta cała afera, gdyby nie sprawność naszej MO. Sprawa była o tyle trudna, że dzienne rozliczenia krojczych z materiału jaki zużyli w ciągu ośmiogodzinnej pracy, mówiąc językiem potocznym „grało na medal”. Czarna magia? Nie. Po prostu pomysłowość. Krojczy rozliczali się na wagę. Zmniejszoną ogólną wagę skóry po skrojeniu cholewek wyrównywali namoczonymi w wodzie, a przez to cięższymi ścinkami.

Fabryka obuwia w Lubinie to w ogóle dziwna fabryka. Rozumując logicznie skoro jej pracownicy kradli, można by zatem wysnuć z tego prosty wniosek, że w magazynach powinny być „braki towarowe”. W tym wypadku z logiki lepiej się nie wyrwać, albowiem nic tą metodą się nie osiągnie. A oto przykład: Przeprowadzony remanent w magazynach lubińskiej fabryki ku zdziwieniu zwolenników logicznego myślenia, wykazał... nadwyżkę towarową na sumę 37 tys. złotych.

Nasuwą się wobec tego pytanie czy dyrekcja Zakładów Przemysłu Terenowego nie nie wiedziała o istniejących już od dłuższego czasu nadwyżkach w podległym zakładzie produkcyjnym?

PAN DYREKTOR PRZYJMUJE W CZTERY OCZY

Na dyrektorskim fet'u Zakładów Przemysłu Terenowego zasiadał w owym czasie p. Mróz, człowiek o dosyć bystrzej inteligencji (Dokończenie na str. 6)



W ciągu 15 lat na wyzwolonej Ziemi Legnickiej rokrocznie w dniu Święta Pracy 1 Maja wychodzimy na ulice, by manifestować swą wolę walki o pokój, o braterstwo ludów, o demokrację i socjalizm. Oto co zarejestrowały kamery naszych fotoreporterów.

Zdjęcie górne przedstawia pochód 1 Maja na ulicach Legnicy w 1950 roku.

Rok 1947 — pochód 1-majowy na ulicy Hanki Sawickiej (dawna Strzelecka).

Rok 1951 — w pochodzie 1-majowym idą pracownicy Zarządu Miejskiego.

Rok 1953 — delegacje chłopów legnickich wsi.

## Z okazji Święta 1 Maja serdecznie pozdrawiamy wszystkich ludzi pracy

REDAKCJA

# Odpowiedzi redakcji

**P. Janina Zapaśnik - Legnica.** W Pańi sprawie zwróciłam się do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkalniowej Prez. MRN w Legnicy, który donosi nam, że roboty związane z naprawą instalacji wodociągowej w

budynku przy ul. Rosenbergów 52 zostały już wykonane.

Cieszymy się, że Pańi kłopoty już się skończyły i przesyłamy Pańi pozdrowienia.

**Mieszkańcy bloku przy ul. Powstańców Śląskich 1 - w Legnicy.**

W związku z opisaną nam sprawą otrzymaliśmy wyjaśnienie WZBM, w którym podano, że w naszym budynku zostały już dokonane niezbędne naprawy instalacji kanalizacji wew. nętrznej.

MZBM dodaje przy tym, że w razie powtórnego zatkania przewodów kanalizacyjnych, dokonana będzie gruntowna przebudowa sieci kanał. w tym budynku.

Milo nam przekazać Wam tę wiadomość wraz z pozdrowieniami od Redakcji.

**Czytelniczka z Legnicy, która napisała do nas - szlusznie kwestionując cenę mydła karbolowego, zakupionego w jednej z drogerii legnickich - prosimy o podanie adresu lub osobiste zgłoszenie się do Redakcji.** Pragniemy bowiem przekazać jej list pismo PSS, dziękując jej za współpracę i proponując zwrot nadpłaconej kwoty.

**P. U. M. - Legnica, Huta Miedzi.** W Pańskiej sprawie zwróciłam się do kierownika składu opałowego, który wyjaśnił nam, że skład jest czynny dla klientów, codziennie w godz. od 8 do 14 i w tym czasie odbywa się wydawanie węgla.

W okresie zimowym zdarzało się, niestety dość często, że dostawa węgla z PKP odbywała się z opóźnieniem, co oczywiście powodowało

przerwy w wydawaniu opału klientom. Obecnie mankamenty te zdarzają się coraz rzadziej.

Kierownik składu stwierdził przy tym, że klienci powinni korzystać z możliwości pobierania węgla, w okresie letnim, co znacznie ułatwi im odbiór. Uwazamy zatem, że pańskie pretensje skierowane pod adresem kierownictwa składu nie są słuszne.

## Wyrodni rodzice przykładowie ukarani

Przed kilkoma dniami Sąd Powiatowy w Legnicy rozpatrywał sprawę małżeństwa Krajewskich. Krajewscy jak informowaliśmy czytelników w obszernym raporcie znegali się moralnie i fizycznie nad swoimi dziećmi.

Teresa i Robert Krajewscy zgodnie z 246 artykułem Kodeksu Karnego skazani zostali na 2 lata więzienia.

W uzasadnieniu wyroku Sąd uznał, że skoro dwoje młodych, zdrowych ludzi zawierają związek małżeński musi sobie zdawać sprawę z obowiązków, jakie na siebie biorą. Dzieciom należy dać utrzymanie i właściwe wychowanie. Za zneganie się zaś nad dziećmi, należy się kara.

Wyrok w sprawie Krajewskich powinien być też ostrzeżeniem dla wielu rodziców do nich podobnych.

## Nowe władze FJN w Prochowicach

W Prochowicach odbyło się w dniu 21 kwietnia 1960 r. posiedzenie Frontu Jedności Narodu, na którym bardzo krytycznie oceniono dotychczasową działalność tego Komitetu w Prochowicach oraz Komitetu Powiatowego, który w przeciągu kilku lat nie przejawiał szerszej działalności w terenie i nie udzielał pomocy aktywistom gromadzkim. Na zebraniu powołano nowy Komitet dla miasta i gromady Prochowic. Przewodniczącym został Jan Kubiś, kierownik szkoły, zastępcą Adolf Jotkiewicz z Kawic, a sekretarzem został wybrany Marian Kubiec z Zakładów Jajczarsko - Drobiarskich.

Nowo wybrany Komitet FJN został zobowiązany do wzmożenia działalności na odcinku przygotowań dla uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego i zbiórki funduszy na budowę 1000 szkół. FS

## Casus Zieniewicz

W tych dniach do Sądu Powiatowego w Legnicy, wpłynął akt oskarżenia przeciwko Zdzisławowi Zieniewiczowi.

Prokurator w akcie oskarżenia m. in. zarzuca Zieniewiczowi, iż wykonywał on zawód lekarza bez uprawnień, posługując się fałszywym dyplomem Akademii Medycznej w Poznaniu.

O terminie rozprawy i szczegółach tej niecodziennej afery poinformujemy czytelników w jednym z najbliższych numerów naszego tygodnika.

## Delegaci na II Zjazd ZMS



Marian Kot

Marian Kot pełni funkcję II sekretarza Komitetu Zakładowego ZMS przy Hucie Miedzi im. H. Waleckiego. Jest również sekretarzem grupy działania w głównym korpusie (hala piecowa). Pracuje na stanowisku drugiego piecowego.

Kolega Kot zdobył sobie zaufanie współpracowników jako sumienny fachowiec nie szczędzący wysiłku, aby jego młodzieżowa brigada należała do najlepszych w Hucie.

Jest członkiem Plenum Komitetu Powiatowego ZMS.



Stanisław Truskawiecki

Stanisław Truskawiecki. Pochodzenie robotnicze, wykształcenie wyższe techniczne. W pracy zawodowej pełni funkcję zawiadowcy Rejonu Budynków PKP w Legnicy.

Jest członkiem sekretariatu Komitetu Powiatowego ZMS.

Kol. Truskawiecki znany jako dobry organizator, bez reszty oddany pracy politycznej i społecznej.

Zaliczany jest do czołowych aktywistów Komitetu Powiatowego ZMS.



Marian Doroszkiewicz

Marian Doroszkiewicz, kierownik Wieczorowej Szkoły Aktywu ZMS przy legnickim węzle PKP, posiada wykształcenie średnie techniczne. Pracuje w Parowozowni. Jest członkiem sekretariatu Komitetu Zakładowego oraz członkiem Plenum KP ZMS.

Kol. Doroszkiewicz to wieloletni działacz młodzieżowy, wiele czasu poświęca na prace wychowawczą z młodymi kolegami.

## Uroczysta inauguracja Tygodnia Międzynarodowej Solidarności Ruchu Oporu

W XVII rocznicę powstania w warszawskim getcie legnicki oddział Towarzystwa Społeczno - Kulturalnego Żydów wspólnie z Zarządem Powiatowym Związku Bojowników o Wolność i Demokrację zorganizował w sali im. G. Dua uroczystą akademię.

W prezydium akademii zasiadli między innymi I Sekretarz Komitetu Powiatowego Antoni Czaplński, II sekretarz Józef Palys, zastępca przewodniczącego Prezydium MRN Stanisław Jamroz, przewodnicząca ZP Ligi Kobiet Maria Hulajew, grupa uczestników walk partyzanckich, grupa starych działaczy KPP-owców.

Po otwarciu uroczystości, której dokonał prezes Oddziału TSKŻ Edward Rajber, zebrani jednomyślnie uczcili pamięć poległych w powstaniu bohaterów.

Referat okolicznościowy wygłosił sekretarz TSKŻ J. Rojtenberg. Przypominał on raz jeszcze o cierpieniach i walce narodu żydowskiego w czasie ostatniej wojny, o zbrodniach faszystowskich popełnionych na bezbronnej ludności.

Na sali było wiele osób, które straciły swych najbliższych w ostatniej wojnie. Głęboko wstrząśnięci przeżywali raz jeszcze tragedię tamtych dni. Nierzadko tu i ówdzie dawał się słyszeć głośny

szloch i szepc imion najbliższych straconych w getcie.

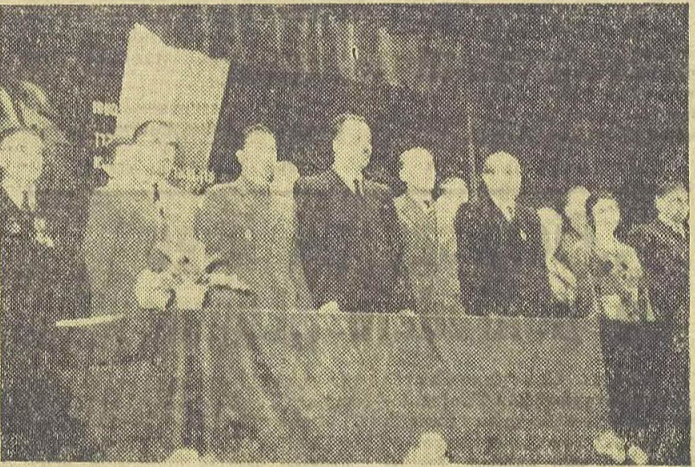
Następnie oglądaliśmy wzruszającą część artystyczną w wykonaniu chóru mieszanego pod kierunkiem Róży Gotlieb oraz kółka dramatycznego, którego kierownictwo spoczywa w rękach Jakuba Lejba.

Chór wykonał kilka pieśni w różnych językach. Na długo utkwił w naszej pamięci „żywy pomnik bohaterów getta” zairscenizowa-

ny przez kolo dramatyczne TSKŻ w reżyserii Jakuba Lejba. Odpowiednio dobrane teksty współczesnych poetów (między innymi Broniewskiego, Zonszajna) podane przez wykonawców z dużym uczuciem doskonale odtworzyły nastrój meczestwa, walki i wiary w zwycięstwo.

Twórcom wzruszającej części artystycznej należą się głębokie słowa uznania.

B. Freidenberg



## Czy pamiętacie jak to było?

Dzięki uprzejmości mecenasa Franciszka Majewskiego, udało nam się zdobyć odpis sprawozdania byłego prezesa Sądu Okręgowego w Legnicy z dnia 12 stycznia 1945 r., jakie składał w tym czasie ze swojej działalności. Cytowane stamtąd niektóre dane mają dziś wartość niemal historyczną. Pozwalają też na porównanie obecnej rzeczywistości z tamtym trudnym okresem początków naszej gospodarki w Legnicy. Sądymy, że z pewnością zaciekawi to naszych czytelników.

### SITUACJA OGÓLNA LIGNICY

„W chwili uruchomienia sądu tj. 1.8.1945 Polaków w całym okręgu było około 50 tysięcy w stosunku do 100 tys. Niemców... dzisiaj stosunek ten uległ poprawie na korzyść Polaków, których liczba dochodzi do 100 tysięcy... Apropozycja niedomaga w znacznym stopniu. Drożyna niektórych artykułów żywnościowych wzrosła niemal o 100%... przydziały na kartki żywnościowe są bardzo szczupłe... sytuację ratuje stołówka PUR-u, która za opłatą 15 zł dziennie i oddaniem kart żywnościowych daje utrzymanie... większość pracowników zakupiła pod jesień 1945 zapasy mąki pszennej i żytniej po przystępnych cenach na prowincji oraz zaopatrzyła się nieco w prowianty na zimę”.

### ORGANIZACJA SĄDU OKRĘGOWEGO

„...brak ksiąg i druków. Wpływające sprawy są normalnie załatwiane... Sądy Grodzkie w Jaworze, Chojnowie i Lubinie mają już odpowiednie budynki... urzędników i woźnych a brakujące jedynie sędziów. Sąd Grodzki w Bolesławcu nie jest jeszcze uruchomiony gdyż budynek sądowy był zajęty przez obóz jeńców włoskich... władze i ludność prowincji domagają się jak najrychlejszego pełnego uruchomienia sądów grodzkich, powołując się na to, że sprawy życia codziennego już tego wymagają. O ile chodzi o sądy grodzkie, które na razie nie mają być uruchomione, a to: Nowimburk, Parchońce, Złotoryja, Bolków i Szunów, to sprawa ich tymczasowej likwidacji jest w toku. Obsada Sądu Okręgowego - prezes, wiceprezes i 2 sędziów, 1 asesor, 5 urzędników i 2 woźnych... Do Sądu wpływają niemal same sprawy karne a sędziowie w Legnicy są prawie wszyscy cywilistami, co uwidacznia się w łagodniejszym nastawieniu do wymiaru kary... Do budynku sądowego w Legnicy (do użytku

Sądu Okręgowego, Grodzkiego i Prokuratury) postarałem się o inwentarz, obejmujący około 300 przedmiotów urządzenia biurowego z mienia pomieckiego, które zgłoszono w przepisany czas do Tymcz. Państwowego Zarządu... Kredyty na opał nadeszły dopiero w grudniu 1945. W uruchomionych Sądach Grodzkich poleciłem opalać na razie tylko jeden mały pokój i to bądź bezużytecznym rupieciami pozostawionym w piwnicach i na strychach budynków sądowych, bądź też opałem dającym się pozyczyć w którymś z urzędów w mieście... w międzyczasie pożyczylem około 3 tony węgla w PUR-ze i tym węglem dotychczas palimy...”

Z końcem roku 1945 w Sądzie Okręgowym było już 309 spraw karnych... spraw cywilnych nie było. Spraw rejestru RS wpłynęło dopiero 6 po Nowym Roku i to nie ma dla nich druków...”

### KONTAKT ZE SPOŁECZEŃSTWEM I PRASĄ

„Nawiązano ścisły kontakt ze społeczeństwem w końcu listopada 1945 i w styczniu 1946. Sąd brał udział w obradach kierowników władz i urzędów niezespołonych, przedstawicieli partii politycznych i organizacji społecznych... Przedstawiciel prasy miejscowej czasopisma „Pionier” utrzymuje stały kontakt z Sądem, otrzymując stale informacje z działalności Sądu, o przebiegu i wynikach procesów. Na terenie Sądu Okręgowego w Legnicy działają korespondenci redakcyjny i organizacyjny Centralnego Czasopisma Prawniczego.

„Jeden z sędziów wygłosił odczyt o Konstytucji Stalinowskiej na zaproszenie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Prezesem Polskiego Czerwonego Krzyża na ten okręg jest również sędzia...”

### UWAGI I DEZYDERATY

„Brak notariuszy stawia sądowy okręg legnicki w przykrym położeniu gdyż wiele osób zjawia się w Sądzie z żądaniem zalegalizowania podpisów, spisania zaświadczeń itp. Zaczyna się odczuwać brak komorników gdyż wyroki oddaje się już do wykonania...”

Legnica, dnia 12.1.1946

Prezes Sądu Okręgowego (Jan Jerzy Węchowski)

## GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMÓC CHŁOPIŃSKA” w Kunicach

z siedzibą w Piekarach Wielkich  
 pozdrawia gospodynie wiejskie, chłopów, członków spółdzielni, pracowników i ich rodziny

W DNIU ŚWIĘTA KLASY ROBOTNICZEJ — 1 MAJA  
 POP, Rada Spółdzielcza i Zarząd

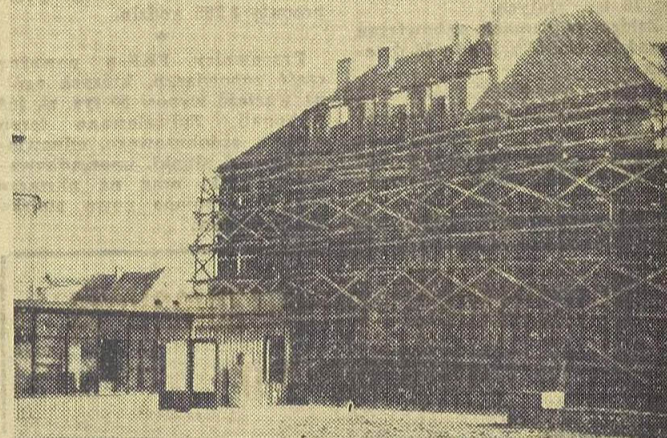
R-73

## ZARZĄD I RADA NADZORCZA

SPÓŁDZ. PRACY BUDOWLANO-MONTAŻOWEJ „S.P.I.B.” w Legnicy

w dniu ŚWIĘTA PRACY — 1 MAJA przekazuje serdeczne pozdrowienia i życzy dalszych sukcesów w pracy i powodzenia w życiu osobistym P.T. zleceniodawcom, członkom i pracownikom spółdzielni, spółdzielcom i sympatykom.

R-73



Już od kilku lat w Lubinie Legnickim przy ul. Odrodzenia, trwają prace przy odbudowie widocznego na zdjęciu budynku. Jak zapewnijają nas gospodarze miasta, prace te nie będą na szczęście trwały zbyt długo.

Foto R. Nader

## Lubin Legnicki żyje świętem 1 majowym

Dla informacji podajemy, że 29 kwietnia odbędzie się akademie w Lubinie, a 30 bm. w Chocianowie. W dniu 1 Maja, na pl. Wolności w Lubinie, odbędzie się zbiórka społeczeństwa, a następnie rozpocznie się pochód. Po raz pierwszy w pochodzie weźmie udział 150 motocyklistów oraz górników. Warto dodać, że wiele zakładów podjęło i zrealizowało zobowiązania.

(ren)

## Koło pionierów przy TRZZ

Na organizacyjnym zebraniu „Koła Pionierów” przy TRZZ, ukonstytuował się Zarząd w następującym składzie:

Zygfryd Piekuth - prezes, Jan Sulikowski - wiceprezes, Stanisław Kiełb - sekretarz, Franciszek Muzyk - czł. zarządu, Franciszek Siczek - skarbnik, Stanisław Markieta i Kazimierz Berezański - czł. zarządu.

Powołana została również Komisja Rewizyjna w składzie: Wajenty Nowak - przewodn. komisji, Mieczysław Engelberg i Adam Lenartek.

Na liście podpisało się 36 osób! Wszyscy zgłosili akces do koła.

## Jeszcze jedna placówka księgarska

Mieszkańcy Legnicy, zwłaszcza, mieszkający na tzw. Zakacawiliu, skarżyli się od dawna na wadliwe rozmieszczenie księgarni w naszym mieście, skupionych w centrum miasta. Biorąc pod uwagę życzenia klientów, księgarnia nr 221 w Legnicy zorganizowała pełnoasortymentową filię księgarską przy dworcu. Księgarnia dworcowa oprócz dobrze zaopatrzonej w nowości wszystkich podstawowych działów księgarskich, prowadzi także sprzedaż artykułów papierniczych.

(mat)

Z życia partii

W Złotorzy rosną szeregi PZPR

W ostatnich miesiącach br. nastąpiło poważne ożywienie w działalności organizacji partyjnych na terenie powiatu złotoryjskiego. Wzrost wśród szerokich rzesz mieszkańców powiatu autorytet złotoryjskiej organizacji partyjnej. Złożyło się na to wiele przyczyn. Komitet Powiatowy PZPR, a w ślad za nim komitety miejskie, zakładowe, gromadzkie i organizacje partyjne, wystąpiły z wieloma po-

zytecznymi inicjatywami, zmierzającymi do wcielenia w życie uchwał KC PZPR w zakresie porządkowania gospodarki wewnątrz zakładowej, dalszej poprawy warunków pracy w zakładach, wzrostu wydajności pracy poprzez mechanizację pracochłonnych czynności itd.

Z inicjatywy KP PZPR — aktywniejszymi i bezpartyjnymi prowadziła żywą dyskusję nad wpro-

wadzeniem mechanizacji w zakładach przemysłowych, szczególnie tam, gdzie sprawa mechanizacji i modernizacji parku maszynowego od wielu lat leży odłożona. O skutecznym kierunku prowadzonej działalności przekonano się wielu mieszkańców powiatu, a szczególnie robotnicy zakładów górniczych w Nowym Koszale i Wojcieszowie.

Odbyło się wiele spotkań kierownictwa KP PZPR z członkami załóg robotniczych, z mieszkańcami wsi i PGR-ów. Spotkania te w dużej mierze wpłynęły na lepsze zrozumienie kierunku polityki w dziedzinie postępu technicznego, Coraz więcej bezpartyjnych składa podania do organizacji partyjnych o przyjęcie ich w szeregi partii.

Na przestrzeni 12 miesięcy ubiegłego roku organizacja złotoryjska wzrosła o około 140 kandydatów partii. W styczniu br. wstąpiło 15 kandydatów, w lutym 34, w marcu br. Egzekutywa KP PZPR zatwierdziła dalsze 53 uchwały POP o przyjęciu do partii nowych kandydatów, w tym 12 chłopów.

Wśród nowo przyjętych chłopów są między innymi tow. Michał Makowski i Józef Rządowski z Czarnikowic, Wacław Osowski i Stefan Tkacz z Biegoszowa, Michał Łukaszczyk z Gołaczowa i wielu innych.

Diak

Z teki prokuratora

Zamiast troszczyć się o rozwój hodowli - troszczyli się o własną kieszeń

Ostatnio organa kontrolne przeprowadziły szczegółową kontrolę w Rejonowym Przedsiębiorstwie Obrótu Zwierzętami Rzeźnymi w Złotorzy.

Kontrola ujawniła poważne nadużycia. Polegały one na tym, że pracownicy wspomnianego przedsiębiorstwa: Edward Wojtowicz — kierownik sekcji handlowej, Jan Stefański — pianista, Stanisław Szalega w porozumieniu z referentem skupu i kontraktacji trzody chlewnej i była w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Złotorzy — Janem Reinholtem sporządzali fikcyjne dowody zakupu bydła, którego faktycznie nigdy nie dostarczono. W ten sposób oszuści pobrali z kasy GS ponad 160 tys. złotych.

Dobrana paczka już wkrótce stanie przed Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu. (Diak)

Czyn 1 Majowy Z.G. „Lena”

(Dokończenie ze str. 1) dziele w dniu 24.IV.60 r. przy normalnym wydobyciu. Inne oddziały zobowiązały się i przeprowadziły po 1 dniówce (24.IV.60) bądź w produkcji, bądź przy porządkowaniu terenu zakładu. Globalna wartość zobowiązania całej załogi wynosi około 400.000 zł.

Oprócz zobowiązań zbiorowych podjęto również zobowiązania indywidualne. I tak na przykład Bolesław Kolmer i Alfred Szwed zobowiązali się przejechać na samochodzie marki „Star 20” po 200.000 km bez kapitalnego remontu.

(Len)

Panorama Złotorzy od strony południowej.

Fot: Lesław Miller



Trzy dni sceny, tańców i śpiewu

Przez trzy dni mieszkańcy Złotorzy mieli nie małą atrakcję. Na scenie sali teatralnej Powiatowego Domu Kultury odbywał się przegląd amatorskich zespołów artystycznych. Była to impreza z okazji 1000. lecia Państwa Polskiego i 15. lecia wyzwolenia powiatu, zorganizowana przez Wydział Kultury Powiatowej Rady Narodowej, PDK i Związek Młodzieży Wiejskiej.

Wystąpiło łącznie ponad 20 zespołów dramatycznych, muzycznych, estradowych i chóralnych. Ponieważ był to przegląd, a nie eliminacje, nie przyznawano nikomu poszczególnych miejsc, ale postaram się w reporterskim skrócie omówić niektóre zespoły.

Pierwszego dnia przeglądu dość dobrze wypadł zespół dramatyczny z Czapl, wystawiając jednoaktówkę Lachowicza — „Taki wstyd”, w reżyserii Teofila Papiernika. Sztuka — jak na małą Czaple — była stosunkowo dobrze zagrana. Wiele słów uznania należy się także nauczycielce z Liceum Ogólnokształcącego w Chojnowie, p. Józefie Kozak, za dobre przygotowanie zespołu szkolnego, który na pokazie wyróżnił się dwoma piosen-

kami: „Cudowne ziele” i „Świniorz”. Tego samego dnia dość dobrze wypadła sztuka „Taki sobie kłopoty” wystawiona przez zespół z Sędzimitowa pod kierownictwem Wandy Sokolowskiej.

Gwoździem przeglądu były drugi dzień, kiedy wystąpiło najwięcej — w tym przeważnie dobrych — zespołów. Zaczne od Podgórek. Choć Roczna Szkoła Rolniczo-Gospodarcza dla Dzieci — rozpoczęła zajęcia z nowym turnusem dopiero w drugiej połowie stycznia, dziewczęta potrafiły zmontować świetny zespół estradowy pod kierownictwem młodej uczennicy, p. Wandy Klimas. Solistka zespołu, 18-letnia Regina Polemberska oczarowała widownię świetnym głosem. Piosenki w jej wykonaniu były nagradzane głośnie oklaskami. Na wyróżnienie zasługuje także Jerzy Pogoda w „Polce śmieście”, tańcu przed siebie opracowanym.

Dwa miejsca temu, „Wiadomości” pisały, że kierownik szkoły w Nowej Wsi Grodzkiej Ryszard Kołaczek, który jest jednocześnie przewodniczącym koła ZMW, organizuje pierwszy w powiecie wiejski chór. Zapisał młodego nauczyciela został uwieczniony sukcesem. Chór wystąpił na pokazie i wykonał kilka pieśni ludowych. Dla wszystkich członków chóru zakupiono jedno lite stroje.

Liceum Ogólnokształcące w Złotorzy było reprezentowane przez dwa zespoły, wokalny —

„Echo” i muzyczny — „Lutnia”. Kierownikiem obu zespołów jest nauczyciel, p. Kazimierz Bednarski. Młodzież wykonała kilka piosenek m. in.: „W dalekim lesie”, „Buona sera”, „Jak dobrze nam” oraz „Laura i Filon”.

Nie sposób pominąć zespołu Powiatowego Domu Kultury. Duet taneczny Maryli Pakulskiej i Józefa Rosińskiego wywoływał na sali salwy śmiechu. Dzięki mistrzowskiej choreografii Rosińskiego wszystkie numery, a więc „polka charakterystyczna”, „Kujawiak z oberkiem” i „Taniec z parasolem” — wypadły na medal.

Można bić pisząc wiele i o innych zespołach. Niestety, ograniczona ilość miejsca nie pozwalała mi na to. W każdym razie tegoroczny pokaz był najlepszy spośród wszystkich dotychczasowych. Na uwagę zasługuje także fakt, że pierwszy raz ukazały się drukowane programy.

Na koniec parę słów o publiczności. Ponieważ wstęp na salę nie wymagał kupna biletów, napchała się tu wielu chuliganów, których zachowanie było niżej krytyki. Nie obeszło się więc bez gwizdów, głośnie rozmów i docinków pod adresem występujących na scenie. Proponuję, aby w przyszłości na taką imprezę przybyło także kilku milicjantów, którzy uspokoją rozwydrzonych chuliganów. Nie mamy bowiem zamiaru tolerować ich wybrzydłości. Lesław Miller

A jednak malują...

Jakiś sceptyk powiedział mi swego czasu, że w Złotorzy nikt nie interesuje się plastyką. Przyjąłem to za dobrą monetę i dłuższy czas wierzyłem, że ów ma rację. Zdanie zmieniłem dopiero

pewnego dnia w czasie wizyty w Powiatowym Domu Kultury.

Plastka, brzości, farby... artystyczny, ale twórczy miś. Jednym słowem — pracownia plastyczna. A jednak są w tym mieście ludzie, którzy chcą i potrafią malować. Wprawdzie pracownia liczy niewielu uczestników, ale ci, którzy są, systematycznie tu przychodzą i pilnie pracują. Plastykami kieruje p. Edward Rogala, absolwent Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie. Jako kierownik Domu Kultury nie ma on obowiązku tego robić. Jednak p. Rogala jest zapałym plastykiem i prowadzi pracownię społecznie.

Pracownia „Lena” — Janina Kowalik, nade wszystko upodobała sobie przyrodę i kwiaty, co stanowi temat jej prac wykonywanych temperą. Natomiast Marian Skala i Marian Dudek — przyjeżdżający na zajęcia ze

Swierzawy i Wojcieszowa — gustują w pięknych pejzażach morskich i nadrzecznych. Ci malują na płótnie farbą olejną.

Sądze, że z inicjatywy Edwarda Rogali zorganizowana zostanie kiedyś wystawa prac amatorskich. (Lemil)

Wystawa Chopinowska w Złotorzy

„Rok Chopinowski”, jaki obecnie obchodzimy, odbił się echem także w Złotorzy. W czytelni Biblioteki Miejskiej urządzono przyjemną wystawę fotograficzną, obrazującą życie i twórczość wielkiego kompozytora.

Poza tym biblioteka oferuje swoim czytelnikom szereg ciekawych książek o Chopinie.

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA

W ZŁOTORZY

\* W DNIE ŚWIĘTA PRACY 1 MAJA \*

pozdrowia swych pracowników, członków spółdzielni

oraz dostawców

POP, Rada Nadzorcza i Zarząd

R-78

Dalsze prace przy odbudowie zamku w Grodzcu

(Sprawy dalszych prac przy odbudowie zamku w Grodzcu stanowiły temat ostatniego posiedzenia społecznego Komitetu Odbudowy Zamku. Chociaż wstępnie jasno i otwarcie, że w tym roku nie może dać ani grosza, ponieważ nie ma na ten cel funduszy — komitet nie spocznie na laurach. Podobnie, jak w roku ubiegłym, prace przy odbudowie będą kontynuowane czynnie społecznie.)

Gros robót przypadnie w dalszym ciągu na odgruzowanie. W chwili kiedy reporter pisał te

informacje w Wydziale Kultury Powiatowej Rady Narodowej znajdowały się już deklaracje przeprowadzenia tysiąca dniówek. Pierwszymi byli uczniowie z Zespołu Szkół Rolniczych w Chojnowie i Liceum Ogólnokształcącego w Złotorzy.

Spółeczny Komitet czeka na dalsze deklaracje. Zakład Energetyczny w Chojnowie wspominał kiedyś, że gotów jest doprowadzić do zamku energię elektryczną. Realizacja tego czynu znacznie pomogłaby w dalszych pracach.

(Lemil)

Ponad 5 mln zł w nagrodę za uczciwą pracę i oszczędną gospodarke

Zakłady Górnicze „Lena” w Wilkowie mimo licznych trudności na swej drodze, mimo coraz większych wymogów w produkcji przy stosunkowo mniejszym nakładzie finansowym, już w listopadzie ub. roku zameldowały o wykonaniu planu za rok 1959.

Dzięki sumiennej pracy robotników i rozumnej gospodarce dyrektora, dziś ZG „Lena” dzierży palme pierwszeństwa wśród zakładów podobnego typu.

Miernikiem umiejętności gospodarowania i działalności POP na terenie zakładu jest wypracowany i zatwierdzony fundusz zakładowy w wysokości 5.464.000 zł.

Samorząd Robotniczy, dokonując podziału funduszu, wykazał

troskę o całokształt życia kulturalnego i sprawy bytowej załogi.

Poważną część funduszu przydzielono na cele kulturalne (rozbudowa świetlicy w Wilkowie) oraz socjalno - bytowe (budowa trzech domów kolonijnych dla dzieci pracowników zakładu nad morzem w województwie szczecińskim, zakup instrumentów muzycznych, zakup sprzętu sportowego, nagrody na Święto Górnicze i inne).

Najpoważniejszą część, bo aż 2.859.730 zł przypadło do bezpośredniego podziału w postaci nagrody dla pracowników. Stanowi to 30 proc. jednomiesięcznego średniego zarobku brutto każdego pracownika za rok 1959.

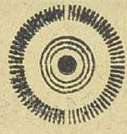
Wypłata tej nagrody nastąpiła w dniu 13 kwietnia br. (Len)

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY

W ZŁOTORZY

pozdrowia swych pracowników i ich rodziny w dniu Święta Międzynarodowej Solidarności Klasy Robotniczej — 1 Maja

POP, Rada Zakładowa i Dyrekcja R-74



mgr Tadeusz Steć

Wzgórze Czaszek

Dział wodny między Doliną Bobra (do którego płynie mały potoczek Swidna) a źródłami Kaczawy, nie ma w sobie nic imponującego; ot, niewielki pagór będący boczną odnogą grzbietu Gór Otawianych, porośnięty z rzadka kępami mizernych świerków, brzozi i krzakami dzikiej róży. Tyle może, że pagór ów jest świetnym punktem widokowym na górna dolinę Kaczawy i malowniczy, wojcieszowski przełom. I to byłoby wszystko — gdyby nie przypadła tajemnicza nazwa: GÓRA CZASZEK oraz przedziwne rzeczy, jakie o górze tej od wieków opowiadają. Tu historia i podania podały sobie dłonie i tak je mocno spleły, że nie dojdiesz nie tu prawdy, ile legendy. A może spróbujemy rozwiąć nieco ten węzeł.

Miejsca tradycja ludowa w dolinie Kaczawy od wieków uporczywie twierdziła, że po bitwie legnickiej zagony tatarskie zapuściły się w głąb doliny pustosząc i niszcząc po drodze. Np. Naso w swej kronice „Phoenix reditivus” pisanej w r. 1667 notuje, że widział w kościele Swierzawskim przechowywane w zakrytych strzechach będące pamiątką obłężenia świątyni przez Tatarów. Wiadomość ta jest o tyle prawdopodobna, że kościół Swierzawski zbudowany został ok. r. 1220, a więc jeszcze przed tatarskim najazdem. Otoż zgodnie ze wspomnianą tradycją Tatarzy zapuszczając się w głąb doliny dotrzeć mieli aż do starego płońskiego grodu, gdzie schowali się rozbić w czasie legnickiej klęski górnicy ze Złotorzy i Lwówka. Tu na przedpolu grodu w szerokiej dolinie stoczono bitwę, w czasie której samotny zagon Tatarów ponieść musiał klęskę, a wzgórze, pod którym pogrzebano pobitych otrzymało miano „Góry Czaszek”. Tyle podanie.

Podanie owo ma jednak także swe uzasadnienie faktyczne. Na zboczach wzgórza bowiem od dziesiątków — jeśli nie od setek — lat znajdowano w czasie orki liczne kości ludzkie i konskie. ude-

Z biegiem Kaczawy

Wzgórze Czaszek

rzając małe, płaskie podkowy oraz fragmenty średniowiecznej broni: mieczy, grotów do strzał etc. Między innymi w muzeum zamkowym w Bolkowie znajduje się cała gabłota pełna peczków, mieczyków i resztek broni pochodzących właśnie z tego wzgórza. Niektóre eksponaty zostały odatowane na XIII wiek. Pierwsze wzmianki o tej osie bliżej górze i jej znaleziskach znajdujemy już w literaturze z początku XIX w. Pisze o nich i BERENDT w przewodniku turystycznym z r. 1828, a MUELLER w swym opisie zamków śląskich z r. 1837 — poświęca obszerną wzmiankę notując nie tylko podanie o bitwie i ludzkich kościach, ale również i wiadomość o wyorywaniu przez chłopów podków, części broni etc.

Ale nie tylko materiał znaleziskowy zdają się potwierdzać podanie. Również ogólna sytuacja strategiczna w momencie legnickiej bitwy była tego rodzaju, że potyczka taka rzeczywiście mogła się odbyć. Wiemy, że w dniu bitwy legnickiej w okolicach Kamiennego Góru i Lubawki stała silna armia czeska pod dowództwem Wacława I. A „Góra Czaszek” i gród płoński leża — niemal dokładnie — w połowie drogi między Legnicą a Kamienną Górą, zaś dolina Kaczawy lub Nysy Szalonej były w owych czasach jedynymi naturalnymi drogami z Legnicy do Czech.

Jedna rzecz zdaje się w tej całej sprawie nie ulegać wątpliwości: „Góra Czaszek” jest rzeczywiście jakimś starym pobojuwiskiem. Czy jednak wiązać je należy ze zdarzeniami z r. 1241, czy może dopiero z wojnami husyckimi w XV wieku — trudno teraz przesądzić. Rozstrzygnąć to mogą dopiero fachowe poszukiwania archeologiczne. A idąc ślady, że w bieżącym roku takie wstępne prace mają być przeprowadzone. Nie bedziemy więc czekać na ich wynik tylko ruszymy dalej: przed nami ŹRÓDŁA KACZAWY.

mgr TADEUSZ STEĆ

# Kronika powstania placówek służby zdrowia (IV)

Szpital Miejski ogólny przeniesiony został do byłego Domu Starców „Benostift” przy ul. Rzemieślniczej 10. Choć budynek ten w porównaniu z budynkiem Szpitala Zakaznego przy ul. Kazimierza Wielkiego był odpowiedniejszy, to jednak i tu napotymano na cały szereg braków. W związku z tym, dzięki wspólnej interwencji mojej inspektorów Wojew. Wydziału Zdrowia d-ra Kosowskiego i d-ra Panasa uzyskaliśmy od władz radzieckich zezwolenie objęcia budynku po byłej prywatnej lecznicy przy ul. Reymonta 20/21. Ze strony władz radzieckich dużo pomocy udzielił nam ppłk. służby san. Myliszew, płk. Makarow i Pisarenko.

Jednak budynek szpitalny przy ulicy Reymonta nie odpowiadał całkowicie wielkością swoją potrzebom szpitala wielospecjalistycznego. Był to budynek po prywatnej lecznicy, mocno podniszczony. Szpital nie posiadał kotła do centralnego ogrzewania, w wielu oknach brak było szyb, brak zamków w drzwiach itp. Windy szpitalnej nie można było uruchomić z powodu braku silnika, brak było autoklawu, automatycznych kranów na wodę w sali przygotowawczej, brak reflektora na sali operacyjnej. Aparat rentgenologiczny był uszkodzony i przez pewien czas niektórych chorych, wymagających zdjęć rtg, kierowano do Jeleniej Góry. W październiku 1945 r. aparat rtg. uruchomiono kosztem 35.000 zł. Jeżeli chodzi o środek lokomocji, to szpital wówczas dysponował samochodem starego typu „Mercedes-Benz” na sprężonych drewnianych kołach, który służył również miastu jako pierwsza karetka pogotowia oraz do transportu chorych. Ponadto samochodem tym posługiwano się dla przewożenia żywności, bielizny itp.

Należało jak najszybciej uruchomić i doprowadzić do porządku sygnalizację świetlną przed salami chorych, doprowadzić do stanu używalności instalację wodociągową i kanalizacyjną, wykonać remont kuchni szpitalnej w suterenie oraz pieca gazowego. Pralnia szpitalna wymagała wstawienia nowych kotłów do bielizny, a magiel — nowego silnika elektrycznego.

Dyrekturę Szpitala Miejskiego przy ul. Reymonta 20/21 objął przybyły do Legnicy z początkiem sierpnia 1945 roku lekarz chirurg-

ginekolog Dymitr Mrozowski, który dzięki zdolnościom organizacyjnym i niastrudzonej pracy potrafił częściowo unormalizować pracę w szpitalu, podnieść poziom lecznictwa, nie zapominając o prawie warunków chorym i pracownikom szpitalnym. Wspólnie z lekarzem Zbigniewem Siemianowskim i st. felczerem Stanisławem Kozikiem poświęcali dużo czasu chorym. Pozostawialiśmy w stałym kontakcie zawodowym i administracyjnym i dzięki temu jako kierownik Wydziału Zdrowia zawsze śpieszyłem im z pomocą.

Tymczasem po przeniesieniu Szpitala Ogólnego na ul. Reymonta 20/21, które nastąpiło w dniach od 13 do 15. VIII, 1945 r. Szpital Zakazny w dniu 22. VIII 1945 r. przeniesiony został do budynku przy ul. Rzemieślniczej 10. Tu wspomnę, że jedynym szpitalem niemieckim „Martenheim”, o którym już wspominałem nie został ewakuowany. Szpital ten przystosowany był na około 500 łóżek, lecz nie posiadał oddziału chirurgicznego. Chorzy wymagający zabiegów chirurgicznych korzystali z polskiego lub radzieckiego oddziału chirurgicznego. Jako kierownik Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego objąłem patronat nad szpitalem niemieckim, pozostając w kontakcie z lekarzami niemieckimi, prowadzącymi poszczególne oddziały (dr Edward Berger, Marianna Berger i dr Ulrich Wilke) odbywając wspólne wizyty chorych dwa razy tygodniowo.

Mimo pozornego pełnego obłożenia łóżek w tym szpitalu okazało się, iż bardzo wiele osób przyjmowano tutaj, by zapewnić im lepsze warunki bytu. Znalazło

się tu wielu symulantów i agra-wantów, którzy przed wizytami lekarskimi często opuszczali szpital.

Ówczesne szpitale napotykały na wielkie trudności z powodu skromnych subsydiów i niedostatecznych przydziałów żywnościowych. Braki żywnościowe w szpitalu uzupełniane były częściowo przez personel szpitalny, zbierający dla chorych w niektórych magazynach sklepowych, w spiżarniach, piwnicach przeróżne namiastki żywnościowe oraz mąkę, kartofle, bu-dynie itp.

Przypominam sobie taki okres trzytygodniowy „kiedy Szpital Miejski nie mógł uzyskać chleba i ziemniaków oraz tłuszczu i trzeba było korzystać z pożyczek pieniężnych pracowników, za które na wolnym rynku poczyniono zakup żywnościowe dla szpitala. Tu dodać należy, że wpływy własne szpitala równały się w owym czasie zeru, nikt bowiem nie regulował należności za pobyt w szpitalu. Tak więc ówczesny Wydział Zdrowia poza swoją pracą organizacyjną, sanitarno-epidemiologiczną, leczniczą i pracą terenową, musiał utrzymywać ciągłą łączność między Zarządem Miasta a dyrekcjami szpitali, by jak naj-więcej dla nich uzyskać.

Bardzo pomocnym w walce z szerzącymi się wówczas chorobami zakaźnymi był Nadzwyczajny Komisarjat do Walki z Epidemiami. Komisarzem na nasz okręg był dr Adam Michejda, który bardzo wiele energii i czasu poświęcił tej akcji. Pod koniec drugiego półrocza 1945 roku Miejska Kolumna Sanitarna oraz Szpital Zakazny były zapatrzone przez Nadzw. Komisarjat w bieliznę, leki, szczepionki i pieniądze.

(Dokończenie za tydzień)



Lekarz medycyny Janusz Kertyński w pochodzie 1-majowym w 1949 r. Fot. arch. WL

## Głos w dyskusji

# AKTA I FAKTY

Najlepsze nawet treści nie zawsze rodzą dobre skutki, ale etyka i prawo biorą je za okoliczności łagodzące, chociaż od odpowiedzialności nie zwalnają.

Z intencjonalnych więc powodów cenimy dobrą wolę J. Opoczyńskiego w obronie internatowej młodzieży, ale akta i fakta obowodowa tworzą zbyt „fikcyjny i ponury obraz”. Autor myli się niemal we wszystkim. I w tym, co gani, jeszcze więcej w tym, co chwali. Gani zaś przede wszystkim Internat Technikum Samochodowego, chwali internat CRS.

W internacie jest nie tylko 2 wychowawców, ale 5, w tym trzech mieszkających w internacie, 2 dochodzących, dyżuruje i kierownik. Według opinii dyrekcji obsada dobra. Kradzieże są, ale internat nie kręci. Nasilenie złodziejstwa wnoszą oczywiście nowicjusze i fala kradzieży maleje w miarę działania praw „konieczności współżycia”, praw etyki. Starsze roczniki żyją na zasadzie zaufania i otwartych drzwi, bo konieczność współżycia tego wymaga.

W problemie: dom — internat — nauka, godzi się podać, że na 171 internatowców bez oceny niedostatecznej wypadła 125 (72 proc.), na 228 uczniów mieszkających w domu — tylko 71 (31 proc.). Wyniki internatu jeszcze są lepsze niż domu.

Do ciemnych barw internatu autor dobrał najpierw monolog bolejącej matki, potem lakoniczny dialog własny z wychowankami pod równie lapidarnym tytułem „nie ma” (nie ma zaś w internacie sali; sali lekcyjnej, świetlicy, pokoju gier, ping-ponga, boiska, telewizora, łazienek, czytelnicy, biblioteki, czystej bielizny, higieny, estetyki, mebli, „fikcyjnych firaneczek”, dywaników, etatów dla wychowawców, kawalerskich pokojów etc.), z kolei obraz „bezduszy wychowania”, następnie przykłady dobrego internatu i na końcu jak wymagają stylistyczne prawdy bajki i sonetu, dydaktyczny morał — poeta; „może być internat z prawdziwego zdarzenia zastępujący młodzieży dom rodzinny”. Bezdroża wychowania mówią o braku wychowawców, „szoku” internatowym, gwałtownym przelomie psychicznym wstępujących, niedoli nowicjuszy, satrapo-sadyzmu cwaników i „doświadczonych”, plądze kradzieży, atmosferze koszarowej, zagęszczeniu, rozrabiaćwie etc. Podłożem ideowym artykułu są teoretyczne uwagi na temat: internatu, Koszar i domu rodzinnego. Ponieważ w centrum ataku znalazł się internat przy ul. Waryńskiego 7, obrone wg zasad stratelni zacząć wypadnie od miejsca zagrożonego.

W internacie nie ma ani jednej sali o 15 łóżkach, lecz trzy o 10 łóżkach nie licząc innych o mniejszej ilości. Problem 15 czy 10 łóżek wobec wieczności jest prochem i niczym, dla internatu obie cyfry szkodliwe, dla rzetelności informacji — nie są jej doskonałością.

W internacie jest nie tylko 2 wychowawców, ale 5, w tym trzech mieszkających w internacie, 2 dochodzących, dyżuruje i kierownik. Według opinii dyrekcji obsada dobra. Kradzieże są, ale internat nie kręci. Nasilenie złodziejstwa wnoszą oczywiście nowicjusze i fala kradzieży maleje w miarę działania praw „konieczności współżycia”, praw etyki. Starsze roczniki żyją na zasadzie zaufania i otwartych drzwi, bo konieczność współżycia tego wymaga.

Do ciemnych barw internatu autor dobrał najpierw monolog bolejącej matki, potem lakoniczny dialog własny z wychowankami pod równie lapidarnym tytułem „nie ma” (nie ma zaś w internacie sali; sali lekcyjnej, świetlicy, pokoju gier, ping-ponga, boiska, telewizora, łazienek, czytelnicy, biblioteki, czystej bielizny, higieny, estetyki, mebli, „fikcyjnych firaneczek”, dywaników, etatów dla wychowawców, kawalerskich pokojów etc.), z kolei obraz „bezduszy wychowania”, następnie przykłady dobrego internatu i na końcu jak wymagają stylistyczne prawdy bajki i sonetu, dydaktyczny morał — poeta; „może być internat z prawdziwego zdarzenia zastępujący młodzieży dom rodzinny”. Bezdroża wychowania mówią o braku wychowawców, „szoku” internatowym, gwałtownym przelomie psychicznym wstępujących, niedoli nowicjuszy, satrapo-sadyzmu cwaników i „doświadczonych”, plądze kradzieży, atmosferze koszarowej, zagęszczeniu, rozrabiaćwie etc. Podłożem ideowym artykułu są teoretyczne uwagi na temat: internatu, Koszar i domu rodzinnego. Ponieważ w centrum ataku znalazł się internat przy ul. Waryńskiego 7, obrone wg zasad stratelni zacząć wypadnie od miejsca zagrożonego.

W internacie nie ma ani jednej sali o 15 łóżkach, lecz trzy o 10 łóżkach nie licząc innych o mniejszej ilości. Problem 15 czy 10 łóżek wobec wieczności jest prochem i niczym, dla internatu obie cyfry szkodliwe, dla rzetelności informacji — nie są jej doskonałością.

W internacie jest nie tylko 2 wychowawców, ale 5, w tym trzech mieszkających w internacie, 2 dochodzących, dyżuruje i kierownik. Według opinii dyrekcji obsada dobra. Kradzieże są, ale internat nie kręci. Nasilenie złodziejstwa wnoszą oczywiście nowicjusze i fala kradzieży maleje w miarę działania praw „konieczności współżycia”, praw etyki. Starsze roczniki żyją na zasadzie zaufania i otwartych drzwi, bo konieczność współżycia tego wymaga.

Pościel leży głównie w gestii rodziców i wychowanków, którzy mają obowiązek regulaminowy zmieniać ją co 2 tygodnie. Najczystsza jednak koszula w sobotę staje się brudna i nosi się ją. Gdyby autor przeszedł po zmianie bielizny erzektiby: czysta, przed

W internacie jest nie tylko 2 wychowawców, ale 5, w tym trzech mieszkających w internacie, 2 dochodzących, dyżuruje i kierownik. Według opinii dyrekcji obsada dobra. Kradzieże są, ale internat nie kręci. Nasilenie złodziejstwa wnoszą oczywiście nowicjusze i fala kradzieży maleje w miarę działania praw „konieczności współżycia”, praw etyki. Starsze roczniki żyją na zasadzie zaufania i otwartych drzwi, bo konieczność współżycia tego wymaga.

W internacie jest nie tylko 2 wychowawców, ale 5, w tym trzech mieszkających w internacie, 2 dochodzących, dyżuruje i kierownik. Według opinii dyrekcji obsada dobra. Kradzieże są, ale internat nie kręci. Nasilenie złodziejstwa wnoszą oczywiście nowicjusze i fala kradzieży maleje w miarę działania praw „konieczności współżycia”, praw etyki. Starsze roczniki żyją na zasadzie zaufania i otwartych drzwi, bo konieczność współżycia tego wymaga.

**GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”**  
w Kunicach  
z siedzibą w Piekarach Wielkich

zawiadania, że posiada na składzie pełny asortyment

**ŚRODKÓW OCHRONY ROŚLIN**  
owadobójczych i chwastobójczych

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że w maju br. zostanie uruchomiony sklep z artykułami produkcji rolnej, gdzie ponadto będzie do nabycia sprzęt rolniczy i wozy ogumione do sprzedaży detalicznej.

R-77

**Ogłoszenia drobne**

ZGUBIONO legitymację wędkarską wydaną przez Związek Wędkarski w Legnicy na nazwisko Sochala Marian. D-82

ZGUBIONO kartę rejestracyjną Nr 023510 i koncesję Nr 26/88 na prowadzenie furmankstwa wydaną przez Wydział Komunikacji Prezydium MRN w Legnicy na nazwisko Zielenka Andrzej. D-83

ZGUBIONO przepustkę Nr 140, wydaną przez Fabrykę Przewodów Nawojowych w Legnicy na nazwisko Tomczewski Józef. D-84

UNIEWAZNIA się zgubioną legitymację szkolną nr 193, wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Krawczyk Jolanta. D-86

ZA SZYBKIE odnalezienie skradzionego motocykla, serdeczne podziękowania dzielnym funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej (Kom. II) w Legnicy składa Stanisław Kimaszewski. D-85

**OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA**  
W ZŁOTORZY  
ul. Chojnowska 14, tel. 276

**OGLASZA PRZETARG**  
na sprzedaż:

- 1) kotła parowego o powierzchni ogrzewalnej 18,5 m<sup>2</sup>, marki Brakeda-Wertfolen jedno-płomiencowego, ciśnienie robocze 4 atm., cena wywoławcza 25.000 zł. Przetarg I, II i III
- 2) motocykla marki NSU 500 ccm, cena wywoławcza 3.000 zł. Przetarg I, II i III.
- 3) samochodu ciężarowego m-ki Ford-Canada, nośność 4 tony, po średnim remoncie, cena wywoławcza 15.000 zł. Przetarg II i III.

Przetarg I, II i III odbędzie się w dniu 6 maja br. o godz. 10 rano w biurze spółdzielni, adres jak wyżej.

W przetargu mogą wziąć udział: instytucje państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w sumie 10 proc. wartości wywoławczej obiektów zgłoszonych do przetargu, do dnia 6 maja br., godz. 9 rano w kasie spółdzielni.

Wyżej wymienione objekty można oglądać codziennie w siedzibie spółdzielni.

R-76

**O tym jak tworzyła się polska służba pocztowo - telekomunikacyjna**

Palacą potrzebą było zdobycie środków lokomocji, gdyż żadnych stałych połączeń komunikacyjnych nie było. Samochodami musieliśmy sprowadzać żywność z woj. poznańskiego z Leszna, w którym już były czynne sklepy. Pierwszy samochód bez opon wyspierzaliśmy przy ul. Wrocławskiej obok Fabryki Wyrobów Skórzanych, gdzie były porzucone wraki samochodowe. Następnie samochody ściągaliśmy z okolicznych wiosek. Pracownicy Pocztowego Urzędu Przewozowego remontowali je w prowizorycznym warsztacie uruchomionym przy ul. Orzeszkowej nr 17 w poniedziałek zakładzie instalacji hydraulicznych. Uruchomienie samochodów dokonali kierownicy Leon Górski i Czesław Grześkowiak.

W następnych dniach Dyrekcja doprowadziła do uruchomienia w Legnicy pierwszego na Dolnym Śląsku Obwodowego Urzędu Pocztowego, tj. i pierwszego Regionalnego Urzędu Telekomunikacyjnego. Działo się to dnia 6 maja 1945 r. Do kierowania Obwodowym Urzędem Pocztowym został wyznaczony Franciszek Zielenka, a do zorganizowania Regionalnego Urzędu i uruchomienia łączności telefonicznej Jan Szpilczyński.

**Jan Szpilczyński.**  
Fot. W. Wajnsraub

**Zgłoszenie centrall międzymiastowej.**

(Dokończenie nastąpi)

**WIADOMOSCI LEGNICKIE** — redazuje kolegium w składzie: Michał Domagała, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matusek, Ignacy Pressler, Wacław Popoliński, Alojzy Waclawek (sekretarz red.) i Wacław Waszak.

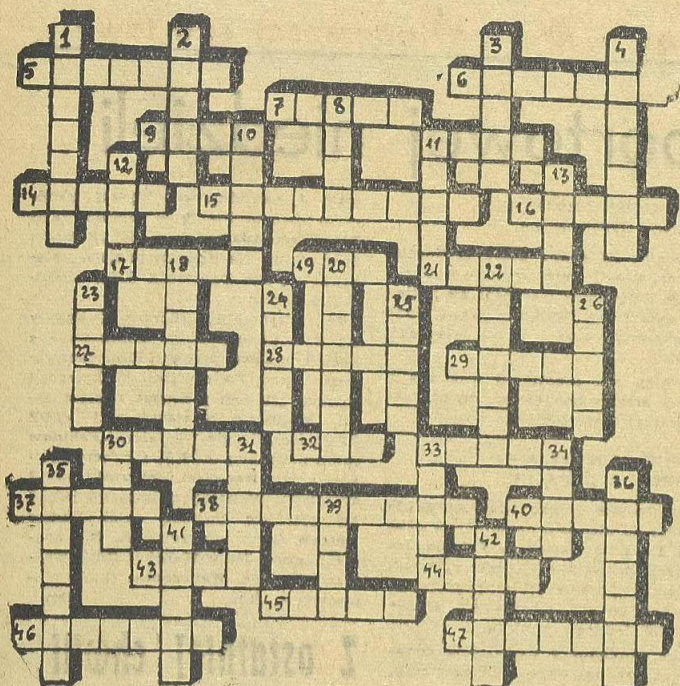
**REDAKCJA:** Legnica ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 416

**WYDAWCA:** Prezydium MRN — MDK Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie”, Legnica ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 466

Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmują sekretariat wydawnictwa pokój nr 3 Wpłaty: NBP Oddz. Legnica, konto Nr 1620-96-72 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rekwizytów nie zwraca się.

Zamawierca na prenumeratę przyjmowane są przez Oddział PAPIK „RUCH” — użycy pocztowe, listonoszy i sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4,35; kwartalnej 13,00; półrocznej 26,00 i rocznej 52,00 zł

Nakład 9.000 egz. H-14



# KRZYŻÓWKA

**Puziom:** 5) mała budowla ogrodowa o charakterze pustelni, popularna w XVIII w., 6) nazwa uniwersytetu paryskiego, 7) przyrząd do ścieżki z żelaza, 8) talerzowy instrument muzyczny, 11) zezwolenie na przejazd przez terytorium danego państwa, 14) zespół reprezentacyjny w danej dziedzinie sportu, 15) twórca ołtarza Mariackiego, 16) jedna z dziewięciu muz. opiekunka poezji miłosnej, 17) tytuł opery Stanisława Moniuszki, 19) kompozytor niemiecki, żył na przełomie XVII i XVIII w., podał pierwsze litery imion i nazwiska, 21) inaczej laso, 27) lekka, wesola komedia, 28) odbiornik radiowy, 29) stolica Litwy, 30) ozdoba, 32) podać inicjały twórcy oper „Wolny strzelec” i „Oberon”, 33) węglowodór o osmiu atomach węgla w cząsteczce, 37) stempel urzędowy, 38) nauka o chorobach dziecięcych i sposobach ich leczenia, 40) tytan dzwoniący na rockaz Zeusa sklepienie niebios, 43) obszar wodny przed portem, 44) góry w Ameryce Południowej, 45) dopływ Dunaju, 46) członek partii liberalnej, 47) młneral, węgiel wapienia i magnezu stosowany w hutnictwie i budownictwie.

**Pionowo:** 1) najwyższy trybunał sądowo-polityczny w starożytnych Atenach, 2) feudalny tytuł wyższej szlachty, 3) ludowy instrument muzyczny rozpowszechniony na Ukrainie, Moldawii, Rumunii i na Węgrzech, 4) nazwa utworu lub części cyklicznego dzieła muzycznego w tempie umiarkowanym, 5) miasto, w którym jest miejsce postoju statków, 10) wyrabia się z niej cegie, 11) rzeka w Polsce, 12) ruchoma część podłogi zapadająca się pod scenę, 13) zapobiegła krzywicy, 19) kompozytor włoski twórca opery „Wilhelm Tell”, 20) monograficzna praca naukowa, 22) kierowniczy zespół lub władza z wyboru do załatwiania pewnych spraw, 23) zderzak, 24) inaczej pasza, 25) pieczara naturalna lub sztuczna, 26) w mitologii rzymskiej bogini kwiatów i włosów, 30) ciasto suche, bardzo stędkie, 31) miejsce w teatrze, gdzie występują wykonawcy, 33) w mieście tym podpisali pokój Szwecja i Polska w 1660 r., 34) ocena, 35) duchowny wyższego stopnia w kościele katolickim, 36) władza choroba, 39) imię żeńskie, 41) nazwa uniwersyteckiego zjazdu z rektora i części profesorów, 43) gmach, w którym odbywają się popisy muzyczne.

# ○ strep — teasie, fortepianie i kilku innych rzeczach

**P**OJĘCIE kultury przypomina trochę gumę. Można je wyginać na wszystkie strony, można je rozciągać na różne, nieraz bardzo dziwne rzeczy, a potem zdumionemu widzowi tłumaczyć, że to właśnie chodziło o to, chociaż chodziło o coś zupełnie innego. Może nie byłoby to takie źle, prestiżystatorstwo obok wróżenia z kart i wywoływania duchów cieszy się stale jeszcze pewnym zainteresowaniem jako jedna z dyscyplin niemal, że czarnoksięskich, ale sęk w tym, że ów zdumiony widz musi za to płacić. Nieraz zresztą dosyć słono. Gdyby ten wywód okazał się dla kogokolwiek niejasny, służę przykładem wziętym z tzw. życia: Do Wydziału Kultury MRN w Legnicy zgłosiła się pewna pani twierdząc, iż jest „śpiewaczką lokalową”. Po załatwieniu potrzebnych formalności została zaangażowana na występy do restauracji „Polonia” i „Piast”. Jednak jak wiadomo sam śpiew nie zawsze może dać pełnię artystycznego wyzicia się — owa pani dodała więc jeszcze streptease własnego pomysłu; zdejmowała z siebie kolejno ileś tam spódniczek prosząc zgromadzonych na daniungo gości (oczywiście płci męskiej) o pomoc w ich rozpinaniu (spódniczek, nie gości) i jednocześnie udzielając głośno fachowych rad na temat tej czynności itp. Ile dostawała wykonawczyni za ów występ? 600 zł. w jednej i tyleż samo w drugiej restauracji. Razem więc ta, hm, śpiewaczka dostawała od LZG za wieczór 1.200 zł.

Jednocześnie zaś doskonała Legnicka Orkiestra Symfoniczna ma na pieniądze w zakup nowych instrumentów i pianista zmuszony jest grać na czymś, co tylko chyba ze względu na rozmiar i ciężar przypomina fortepian; podczas występów znanego pianisty Adamowskiego, który grał z towarzyszeniem orkiestry jeden z koncertów chopinowskich, ów wspomniany instrument wydawał z siebie dźwięki przez kompozytora raczej nie przewidziane. To, że w tym samym mieście znajduje się słynna w Kraju, za granicą i na paru innych kontynentach fabryka fortepianów, jest czystym przypadkiem nie pociągającym za sobą żadnych praktycznych następstw. O czym można się przekonać na przykładzie koncertu miejscowej orkiestry.

Zestawienie tych faktów mówi chyba samo za siebie. I nie przekona mnie tutaj tłumaczenie, że każde szanujące się miasto europejskie posiada jakieś życie nocne, a więc i nocne lokale, że w byle jakiej Francji czy Włoszech strep-tease, można spotkać na kopy, a występy estradowe, to też kultura itp. Różnica jest bowiem zasadnicza: tam mniej czy więcej podejrzanym numerem występów opłaca właściciel knajpy z własnej, prywatnej kieszeni, tutaj natomiast wydaję się na to pieniądze państwowe, czy jak kto inny chce, społeczne, tym bardziej więc winno się starannie odzielać to, co do kultury istotnie należy od tego, co jest jej przeciwieństwem. Nie posądzam tu zresztą nikogo o złą wolę. Powiedziane było przecież na początku, że pojęcie kultury przypomina nieco gumę i przy naciąganiu można się pomylić i wziąć za nią np. występ sześciu półnagich dziewcząt z LZPO, które mieliśmy szczęście oglądać podczas ostatniej „Dekady Słowa, Pieśni i Tańca”.

No bo zastanówmy się. W Legnicy prócz zespołu pieśni i tańca istniejącego przy MDK znajdują się jeszcze trzy takie odrębne zespoły utworzone przy klubach zakładowych. Według przewidywań obliczeń kosztów i ewentualnie instrumentów dla owego zespołu wynosił przeciętnie około 500 złotych miesięcznie; pensja instruktora i akompaniatora łącznie ok. 2 tys. złotych miesięcznie. Rocznie, więc wyniesie to ok. 30 tysięcy zł, mnożąc zaś przez cztery istniejące w Legnicy zespoły, da nam to sumę ok. 120 tys. złotych.

Nie neguję potrzeby istnienia zespołów amatorskich w ogóle, ale wydaje mi się, iż należy zachować pewne proporcje. Nie od dziś chyba wiadomo, iż ruch amatorski w takiej formie w jakiej przetrwał do naszych czasów jest w obecnych warunkach pewnego rodzaju anachronizmem. Wiesz a później miaso, „tańczyła i śpiewała” kiedy nie znane były inne lub znane były w stopniu bardzo małym i mało dostępne takie formy rozrywek kulturalnych jak kino, teatr, telewizja, czy książka. Obecnie jednak sytuacja się zmienia, nie więc dziwnego, iż zespoły pieśni i tańca są — mówimy szczerze — niezbyt popularne tak wśród wykonawców, jak i widzów. Chciałbym być jednak dobrane zrozumiany; nie mam nic przeciwko wspomnianemu zespołowi, mam jednak przeciw nierównomiernemu rozdziałowi funduszy kulturalnych pomiędzy różne dziedziny kultury czy nawet nauki. Przykładów podobnie „celowych” wydatków kulturalnych można by przytoczyć więcej — wymienię tu chociażby niedawny wieczór autorski niejakiego „prof. L. Świeżawskiego, który za dwie dwudziestominutowe prelekcje o wāt-

plwiej zresztą jakości intelektualnej kazał sobie zapłacić łącznie 1.000 złotych.

Czy oznacza to, iż w Legnicy nie ma już na co wydawać pieniędzy? Istnieje np. Towarzystwo Przyjaciół Nauk, którego za stąg i dorobku nie trzeba chyba przypominać, a które dostalo jednorazową dotację w wys. 15 tysięcy złotych, w dodatku tylko na zorganizowanie sesji naukowej. Towarzystwo to posiada duży i ciekawy zbiór biblioteczny, pochodzący z darów tak osób prywatnych, jak i różnych instytucji, niestety jednak, książki leżą na podłodze, gdyż regałów nikt już nie chciał podarować, a na wykonanie ich nie ma po prostu pieniędzy.

Oczywiście nie należy z tego

wyciągać wniosków, iż w Legnicy nie ma „pozytywnych”, że się tak wyrażę, zjawisk kulturalnych — należy do nich bez wątpienia słynny już chór „Carmen”, Orkiestra Symfoniczna, klub filmowy, Teatrzyk „Skrzat”, zespół artystyczny TSKZ, i in. — Chodzi jednak o co innego. Finansowanie instytucji kulturalnych musi być jednak sprawiedliwe i utrzymywane w jakichś rozsądnych proporcjach — wymagają tego zarówno aktualne potrzeby miasta w tej dziedzinie, jak i ogólnonarodowa polityka kulturalna. Oczywiście jednak to za co się płaci musi naprawdę mieć pewne wartości artystyczne, musi należeć do kultury.

Maciej

# Co waćpan robisz? Rybki sobie łowię...

Nie — nie, to nie Paweł i Gaweł, ale ZBM w Złotorzy urządził sztuczne jezioro w budynku mieszkalnym w Złotorzy przy ul. Nowotki nr 27.

Już blisko miesiąc leży pismo złożone w ZBM Złotorzy przez Emilię Litwin, donoszące o uszkodzeniu kanalizacji domu przy ul. Nowotki 27. Budynek ulega systematycznej dewastacji, a ZBM w Złotorzy ani myśli przystąpić do naprawy uszkodzenia, nawet nie raczy odpowiedzieć zafrasowa-

ny w mieszkaniom o powziętej decyzji.

Budynek ten oddany był po kapitalnym remoncie przed niespełna 6 miesiącami, więc zaistniałe uszkodzenia w myśl Działania Ustaw nr 30 § 1 pkt. 2. z dnia 18 maja 1959 r. ZBM, zobowiązany jest niezwłocznie usunąć. Towarzystwo z ZBM porzuca myśl łowienia ryb w mieszkaniu, gdyż korzystniej i przyjemniej łowić je na wodach otwartych. Len.

# Jedna z najstarszych w Polsce

Szkołnictwo średnie Legnicy święci 650 rocznicę swoich urodzin. Rodowód swój wyprowadza od parafialnej szkółki przy kościele św. Piotra i Pawła, która istniała jeszcze przed najazdem tatarskim 1241 r. Chłuba jej zostanie na zawsze europejskiej sławy uczonego średniowiecza Witelona, urodzonego z matki Polki, a ojca Niemca. Ten wychowanek szkoły legnickiej, Polskę nazywał swoją ziemią.

Staraniem Witelona prawdopodobnie i miejscowego mieszczanstwa, pragnącego zwiększyć perspektywy życiowe swoich synów w mieście położonym na ważnych szlakach handlowych, zawdzięczamy rozszerzenie programu nauki parafialnej szkółki. Nastąpiło to w r. 1309. Odtąd też datuje się istnienie szkoły średniej w Legnicy. Piastowie legnicy utrzymywali jeszcze swoją niezależność polityczną. Dlatego nawiązujemy dzisiaj do wydarzenia sprzed 650 laty jako dobrej tradycji miasta.

Późniejsze lata XIV w. przyniosły zerwanie więzi politycznej Śląska z Polską, ale trwały stosunki gospodarcze i kulturalne. Toteż większość wychowanków szkoły średniej w Legnicy kieruje się na wyższe studia do Krakowa. Nie brak wśród nich i wybitniejszych indywidualności oddających się w służbę kultury polskiej.

Reformacja religijna na początku XVI w. ostabiała więzy. Luteranie legnicy stronili od ortodoksyjnej wszechniej krakowskiej, choć w szkole nie brakło chyba uczniów polskiego pochodzenia. W okolicy Lubina i Głogowa żywioł polski był prze-

cięż wtedy licznie reprezentowany.

Podczas wojny 30-letniej (1618—1648), gdy brakło warunków do nauki na miejscu, młodzież legnicka szukała ich w Polsce, m.in. w Toruniu. Podobne zjawisko widzimy w okresie kontrreformacji.

Spotykamy także nazwiska polskie wśród nauczycieli w okresie niewoli całego narodu. O tych faktach należy pamiętać obchodząc 650 rocznicę założenia

pierwszej szkoły średniej w Legnicy.

Oglądając się za pamiętkami dawnych czasów niewiele ich ujrzymy. Nie ma pierwotnego budynku szkoły. Zachował się jednak późniejszy z pięknym renesansowym portalem z r. 1581, choć trudno go odszukać w cieniu potężnego gmachu Prezydium MRN. Służy on dziś za koszary Straży Pożarnej. Dawna biblioteka kościoła św. Piotra i Pawła, która także służyła potrzebom szkoły, po 1945 r. znalazła się we Wrocławiu i jest ozdobą Biblioteki Uniwersyteckiej. Pewne o niej pojęcie daje wystawa starodruków zorganizowana przez TPN w Legnicy.

Za spadkobiercę dawnych tradycji najstarszej szkoły średniej w Legnicy uważa się dziś I Liceum Ogólnokształcące, ponieważ służy tym samym celom, co jego wiekowa poprzedniczka. Ono to pierwsze we wrześniu 1945 r. otworzyło swoje podwoje odrodzonej szkoły polskiej nowym pokoleniom młodzieży.

Ale obok tych formalnych tytułów, wydaje się, że I Liceum ma jeszcze inny. Dzięki swemu doskonałemu chórowi od wielu lat szerzy w najlepszym stylu kulturę muzyczną. Podobną misję spełniała w dawnej Legnicy jej najstarsza szkoła średnia. Z jedną tylko różnicą; gdy dawna ograniczała się do murów kościoła, nowa szkoła polska wyszła poza ciasne szranki. Młodych głosów legnickich słucha dziś bowiem nie tylko rodzinne miasto, ale Polska cała i złączony z nią do wieków Śląsk.

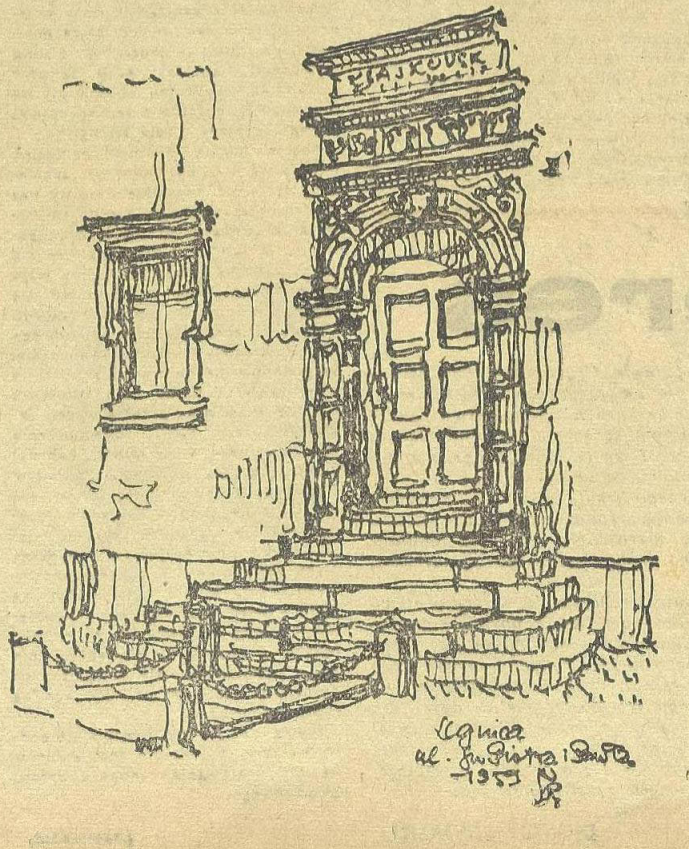
1 Maja w ciągu 15 lat

Rok 1955 — pracownicy Legnickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego.

Rok 1957 — idzie młodzież Technikum Spożywczego.

ZDJĘCIA: archiwum W. L., M. Stolar i A. Waclawek

T. G.



Sportowcy na dzień 1 Maja

Obchodzony po raz piętnasty w Legnicy dzień 1 Maja jest również świętem sportowców...

Ilde — siatkówka i strzelectwo. Mamy 5 zespołów III-ligowych...

DZIEWIARZ ZREMISOWAŁ Z BKS-em. Drużyna Bolestawca, musiała uznać przewagę Dziewiarza...

Mistrzowie celuloidowej piłeczki

W finałowym turnieju tenisa stołowego o mistrzostwo Legnicy juniorów zorganizowanym przez Zasadniczą Szkołę Zawodową...

Wiadomości sportowe

Wiadomości sportowe

Wyniki sportowej niedzieli

GARBARNIA CHOJNÓW - GÓRNIK THOREZ 0:0. Faworyt III gupy klasy A Górnik Thorez stracił jeden punkt...

GÓRNIK ZLOTORYJA - POLGONIA J. GÓRA 1:3. Górniky nie przygotowali się odpowiednio do meczu...

KABEWIAK POZOSTAWIŁ DWA PUNKTY W BIELAWIE

Bielawianka pomimo wygrania z Kabewiakem 2:1, musiała uznać swego przeciwnika za jednego z groźniejszych rywali...

HKKS PIAST POKONAŁ STRZELLNIANKĘ 1:0.

Piast drugi swój mecz w bieżącym sezonie rozstrzygnął na swoją korzyść, zdobywając pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek...

Realizacja zobowiązań

Zobowiązania podjęte przez załogę Fabryki Przewodów Nawojowych zamykają się sumą około 17 tys. złotych...

Pracownicy poszczególnych młynów wykonują prace konserwatorskie urządzeń i maszyn...

Karnecik sportowy

W mistrzostwach Dolnego Śląska szkół podstawowych w gimnastyce: III miejsce Kon - 26,95 pkt. kl. podstawowa.

Siatkarz MKS Ikar - Sklarak, założyciel został do kadry juniorów Dolnego Śląska.

MKS Piast w pierwszej rundzie mistrzostw siatkówki męskiej klasy A zajął pierwsze miejsce.

Bokserzy Czarnych: Szabański, Grzeszkiewicz, Mikutańiec II, Krzemieński zaliczeni zostali do kadry okręgowej juniorów.

MKS "Ikar" uzyskał tytuł drugiego mistrza Dolnego Śląska juniorów w zapasach.

Bokserzy Kabewiaka spadli z III ligi do klasy A.

Dalsze ożywienie działalności ORMO

Ostatnio jak nas informuje zastępca przewodniczącego Powiatowej Komendy ORMO por. Witold Łukomski...

We wszystkich większych zakładach pracy działają już drużyny ORMO, a w pozostałych 7 zostaną zorganizowane...

Zezem na bramkę

Okiem kibica

Krytyczna sytuacja, jaka powstała w Dziewiarzu, w związku z pozrywkami piłkarzy w III lidze...

doszło do połączenia Pogoni z Piastem. Wyszło to na pożytek jednemu i drugiemu...

ZAKŁADY MŁYNSKIE w Legnicy

W DNIU ŚWIĘTA LUDZI PRACY - 1 MAJA pozdrawiają swych pracowników, odbiorców i dostawców oraz ich rodziny.

Motoryzacja i strzelectwo w Złotoryi

180 członków, 25 kół, klub motorowy i kilka kursów - tymi cyframi można zaobrazować ogólnie działalność Ligi Przyjaciół Żołnierza...

wym w Starej Kraśnicy. W najbliższym czasie rozpoczniemy kursy motorowe - elagnikowe w Goiszowie...

Groźny pożar w składnicy WZGS

W nocy z 15 na 16 kwietnia br. przy ul. Obrońców Stalingradu 5 wybuchł groźny pożar w składnicy obuwia Hurtowni WZGS...

Straży Pożarnej pożar udało się zlikwidować, a tym samym uchronić przed nieobliczalnymi stratami przyległy magazyn PZGS...

Skórzany interes

(Dokończenie ze str. 1) Tylko należy żałować, że swój spryt wykorzystywał do „ubijania” podejrzanych transakcji...

Warto by tu zadać wobec tego pytanie. Czy dbałość dyr. Mroza o uczelność krajowych nie ograniczała się wyłącznie do pilnowania...

Przykład z lubińskiej fabryki obuwia najlepiej świadczy o dziwnej sytuacji w naszych przedsiębiorstwach, gdzie normy materiałowe ustala się bez dokładnej znajomości danego rzemiosła...

Kina PROGRAM BIEŻĄCY BALTYK - 28. IV. - 1. V. - Muzyczny - prod. franc. - od lat 14. KOLEJARZ - 25. IV. - 1. V. - "Kłótnia rancierska" prod. jugosłowiańska...

Dyzury aptek

29. IV. - ul. Polna - tel. 854. 30. IV. - ul. Matejki - tel. 871. 1. V. - ul. Dziennikarska - tel. 614...